

TADEUSZ GARBULIŃSKI

*Akademia Rolnicza we Wrocławiu*

Proszę pozwolić mi oderwać się od spraw związanych bezpośrednio z produkcją żywności i skierować na pogranicze nauk, na styczną pomiędzy naukami medycznymi i naukami weterynaryjnymi.

Chcę mówić o antropozoonozach, gdyż w tej dziedzinie badań brak jest spójności w działaniu obu tych nauk, a bez koordynacji badań perspektywa na skuteczne zwalczanie tych groźnych chorób, jest raczej mało optymistyczna.

Światowa Organizacja Zdrowia wymienia ponad 110 takich chorób wywoływanych przez wirusy, bakterie, grzyby, różne pasożyty. A w Polsce sytuacja jest następująca. W zasadzie opanowano klasyczne zoonozy, takie jak włośnica, wąglik, różycyca. Maksymalnie, jak było to możliwe, ograniczono zakażanie się ludzi gruźlicą zwierzęcą. Zagrożenie wścieklizną zmniejszono w bezpośrednim otoczeniu człowieka, ale szerzy się ona wśród zwierzyny leśnej, i jest nadal problemem epizootologicznym i epidemiologicznym. Rozprzestrzeniły się choroby dawniej nieznane, bo kiedyś występowały tylko sporadycznie — listerioza, toksoplazmozy. Choroby te są częstą przyczyną niepłodności u ludzi, ronień, oraz niedorozwoju psychicznego i fizycznego u dzieci. Stwierdzane są też takie, jak leptospiroza, tularemia, kleszczowcowe zapalenie mózgu, ornitoza. Z roku na rok nasila się występowanie, zwłaszcza u dzieci, jarsiniozy i salmonelozy. Nadal dość często wykrywane są zakażenia brucelozą mimo likwidacji tej choroby u bydła.

Ten narastający problem spowodował, że niektóre placówki badawcze medyczne i weterynaryjne, podjęły badania i opracowały własne metody rozpoznawcze. Poza Państwowym Zakładem Higieny wiele uczyniono w tym kierunku w Białymstoku, Lublinie, Puławach i we Wrocławiu. Ale dotąd nie mamy dobrego rozeznania w kwestii występowania tych groźnych chorób w naszym kraju.

Przyczyn jest kilka. Brak jest wyspecjalizowanych laboratoriów rozpoznawczych. Badaniami objęte są tylko niektóre choroby, zależnie od zainteresowania poszczególnych ośrodków badawczych, medycznych czy weterynaryjnych, przy czym metody badań nie są jednolite, różne antygeny, co stanowi duże utrudnienie dla rozpoznawania i analizy zachorowań. W dodatku wiele przypadków nie jest w ogóle rozpoznawanych, gdyż nie są zgłaszane.

Taka sytuacja powoduje, że coroczne dane statystyczne z Państwowego Zakładu Higieny nie są pełne. Brak jest też działania kompleksowego, angażującego służbę medyczną i weterynaryjną. Pilną stała się potrzeba koordynacji tych badań przez PAN.

Pragnę zaproponować, ażeby rozważyć postulat powołania międzywydziałowej Komisji Antropozoonoz przy Wydziale VI Nauk Medycznych, z którą mógłby współpracować Komitet Nauk Weterynaryjnych i jego sekcje — Sekcja Chorób Zakaźnych, i Sekcja Higieny Żywności Pochodzenia Zwierzęcego.